

„Światło z Piwnicznej” – pożegnanie Mariana Korala Słowo od krewnej Wandy Chowaniec

Panie Boże...
i wszyscy, którzy dziś słuchacie.

Nie żegnamy tylko człowieka.
Nie żegnamy tylko imienia znanego w całej Polsce.

Dziś żegnamy historię dobra.
Dziś żegnamy Mariana Korala —
człowieka, który zostawił świat jaśniejszy, niż go
został.

Ale jego światło zapłonęło wcześniej.

W mrocznych latach wojny
Michał i Maria Koral — jego rodzice —
byli jak ciche lampy idące przez noc.
Jako kurierzy konspiracyjni przenosili życie i nadzieję,
choć każdy krok mógł kosztować ich własne życie.

Ratowali innych,
ryzykując własnym losem.

Po wojnie nie budowali pomników.
Zbudowali coś znacznie większego.

W Piwnicznej powstał mały sklepik.
Skromny jak ziarno pszenicy,
ale pełen dobra jak dom otwarty dla każdego.

Tam chleb pachniał nadzieją.
Tam dziecko mogło dostać bułeczkę
i poczuć, że świat jest dobry.

Z tej prostoty, z tej pracowitości i z tego serca
wyrósł Marian.

Jak drzewo, które zapuszcza korzenie w dobrej ziemi.
I razem z bratem Józefem podjął pałeczkę rodzinnej drogi.

Najpierw była cukiernia w Limanowej.
Zapach słodczy.
Śmiech dzieci.
Pierwsze lody — małe kawałki radości w dłoniach ludzi.

A potem przyszedł rok **1979** —
rok, w którym z marzeń, odwagi i codziennej pracy
narodziło się dzieło noszące ich nazwisko: **Koral**.

Jak potok rodzący się w górach
i zamieniający się w rzekę,



tak rosło to dzieło —
aż stało się częścią życia milionów ludzi.

Ale Marian pozostał taki sam.
Cichy jak górskie źródło.
Skromny jak człowiek, który wie, że prawdziwa wielkość nie potrzebuje hałasu.

Pomagał.
Fundował karetki, by ratować ludzkie życie.
Wspierał biednych.
Przed świętami zapalał światło w domach, gdzie było ciemno.

A gdy w Piwnicznej ogień zabrał dom Gardoniów
i płomienie pożerały dach oraz wspomnienia —
on przyszedł pierwszy.
Nie z wielkimi słowami,
lecz z sercem większym niż ogień.

Ja, Wanda Chowaniec z domu Gatdoń,
zapamiętam go właśnie tak —

z małego sklepiku,
z uśmiechem jak znak,
jak zapach chleba o świcie,
jak smak pierwszych lodów w dzieciństwie,
jak człowieka, który całym swoim życiem przypominał nam:

kochaj ludzi.

Bo są ludzie, którzy przechodzą przez życie i nic się nie zmienia.
I są ludzie, którzy żyją tak, że ich dobro zostaje na zawsze.

Marian był właśnie takim człowiekiem.

Dlatego dziś nie płaczemy tylko dlatego, że odszedłeś.
Dziś przede wszystkim **dziękujemy Bogu, że byłeś z nami.**

Dziękujemy za Twoje dobro, Twoją pracowitość, Twoje serce otwarte dla ludzi.
A łzy, które dziś spływają po naszych twarzach,
nie są tylko łzami smutku.

To są łzy **wdzięczności.**

I dziś nie mówimy tylko „żegnaj”.
Mówimy: **dziękujemy, że byłeś między nami.**

Bo człowiek, który kochał tak jak on,
zostawia świat jaśniejszy niż go zastał.

Ja, Twoja krewna Wanda Chowaniec, dziś mająca 90 lat, leżę schorowana w Hospicjum.
Nie mogę przybyć na Twój pogrzeb,
ale moje serce jest tam, gdzie Ty.

Moje modlitwy płyną do Ciebie jak ciche światło przez noc,
otulając Twoją duszę wdzięcznością i miłością.

Marianie...

Jeśli słyszysz mój głos w ciszy,
wiedz, że **Twoje życie było latarnią dla mojej i dla milionów innych dusz.**
Nie płaczę dziś za Tobą,
bo dobro, które zasiałeś, nigdy nie zgaśnie.
Moje łzy to łzy wdzięczności —
za każdy uśmiech, który rozjaśnił świat,
za każdy gest, który ratował życie,
za każdy dzień, w którym Twoja dobroć była światłem.

Nie mogę Cię objąć, ale moje serce jest w Twoich dłoniach.
Nie mogę być obok, ale moja modlitwa wznosi się ku Tobie.
I choć schorowana, czuję, że dzięki Tobie świat jest jaśniejszy,
że miłość, którą dałeś ludziom, trwa wiecznie.

Marianie... **dziękuję Ci za wszystko.**

Dziękuję Bogu, że mogłam być świadkiem Twojego życia,
które było niczym słońce —
rozświetlające mrok i rozgrzewające serca.

I teraz wiem:

Twoje światło nie gaśnie.

Jest w każdym, kto dzięki Tobie odnalazł nadzieję.

Jest we mnie, we wszystkich, których dotknąłeś.

I dzięki Tobie uczę się kochać jeszcze mocniej, nawet w tej ciszy, w moim Hospicjum.

Epitafium:

„Marian Koral nie szukał sławy — dał ludziom światło, które będzie świecić na zawsze.”
